

Ma być duże i jaskrawe. Powstańcze gadzety muszą rzucać się w oczy. Polski patriota ma specyficzny gust...

GRZEGORZ BURTAN

1.08.2016

72. rocznica Powstania Warszawskiego to, oprócz pierwszego marca (dnia Żołnierzy Wyklętych), najlepszy okres marketingowy dla firm produkujących patriotyczne gadzety. Jednak polski patriota to specyficzny klient. Żeby zarobić na fascynacji kibiców i prawdziwych Polaków, trzeba spełnić jeden warunek – powstańcze gadzety muszą rzucać się w oczy. Im nachalniej, tym lepiej. Żeby nie było wątpliwości, kto ma wisieć na drzewach, a komu należy się cześć i chwała.

Jak wspominał w rozmowie z INN:Poland Piotr Pirianowicz z firmy modelarskiej Spellcrow, postanowił w pewnym momencie wejść w powstańczy biznes. Wypuścił serię z żołnierzami AK, którzy walczyli w stolicy. Ceny nie były wygórowane – około pięć złotych sztuka. Ale na straganach przegrywały w konkurencji z koszulkami z wielkimi kotwicami i patriotycznymi sloganami. Więc zarzucili pomysł, podsumował ze smutkiem.

Patriotyczny rynek modowy zdominowały dwie marki: Red is Bad oraz Surge Polonia. Obie mają grubo ponad 200 tysięcy fanów na Facebooku, ale ich popularność nie jest bynajmniej liczona tylko w lajkach. Wojciech Setny, prezes tej drugiej firmy chwali się, że produkuje miesięcznie tysiące koszulek.

Wniosek jest prosty: wzory mogą mieć minimalistyczny lub rozbuchany design, byleby tylko zajmowało dużą powierzchnię. Nie tylko na odzieży. Ściany swojego mieszkania również możemy ozdobić wielkim symbolem walki z niemieckim okupantem.

Allegro jest prawdziwą kopalnią wszelkiego rodzaju gadżetów. Koszulki, bluzy, a nawet opaski powstańcze. Wszystko po to, żeby zmanifestować swoją miłość do ojczyzny. A to spory wydatek finansowy: dobrej jakości ubranie, na przykład marki Red Is Bad, to koszt ponad 200 złotych. W tym segmencie pojawiły się również bardziej budżetowe opcje, jak T-Shirty z 40 złotych. Opaski to koszt rzędu 10-15 złotych.

Ale czy to coś złego, że młodzi ludzie chcą przypominać całym swoim wyglądem tych, którzy ginęli w gruzach bombardowanej Warszawy? Tak, jeśli traktujemy to z taką ostentacją. Zgadza się z tym twórcy kampanii "Polska Walcząca – Upamiętniaj Godnie". W swoim filmie tłumaczą, dlaczego wciskanie kotwicy w każdym możliwym miejscu jest równoznaczne z brakiem poszanowania jej i tych, których ginęli za reprezentowane przez nią ideały. Jest to także wyraz sprzeciwu wobec kiboli i bandytów, którzy próbują podpiąć się pod obecny patriotyczny nurt.

ANTONI FERENCY, REŻYSER FILMU "UPAMIĘTNIAJ GODNIE"

Ten film to nasz wyraz sprzeciwu wobec tego, że chuligani i zwykła bandyterka próbuje przejąć symbol PW do własnych celów. Jego wojskowe pochodzenie i jednocząca moc ma duży potencjał dla grup, które interesują się wojskowością. Niestety, dotyczy to też tych, którzy wykazują zainteresowanie na tym najniższym poziomie plemienną przemocą. Do tego łączą ją z symboliką, która oznacza kompletnie co innego, jak krzyż celtycki. Nam zależy, żeby ten symbol nie stracił swojego pierwotnego znaczenia.

Kampania społeczna "upamiętniaj godnie"

Rafał jest kibicem Legii. W trakcie meczu ligi Europy, gdzie na Łazienkowskiej stołeczny klub podejmował portugalski Sporting Lizbona, był świadkiem przykłej sytuacji. – W jednym sektorze siedzieli starsi kibice z Lizbony, którzy przyjechali obejrzeć mecz – wspomina. – To był luty, więc dla nich pogoda była niezbyt sprzyjająca. Ale na siatce oddzielającej sektory uwiesił się jeden z kiboli i zaczął obrażać ich w mało wyszukanych i wulgarnych słowach. Co mnie dotknęło? Na swojej bluzie miał wielką, nadrukowaną kotwicę. I tak wypełniał swój patriotyczny obowiązek – dodaje.

Czy zatem nie powinno się nosić takich rzeczy? To zbyt radykalna teza. Zamiast tego można sobie pozwolić na bardziej subtelne oznaki pamięci, jak przypinki. Ale przede wszystkim trzeba pamiętać, kiedy wypada takie symbole nosić. Przedstawiciel stowarzyszenia "Nigdy Więcej" nie zostawia suchej nitki na beneficjentach tego trendu.

– Tak zwaną odzież patriotyczną można bez problemu nabyć w sieci bądź w punktach sprzedaży stacjonarnej. Niestety znaki Powstania są zestawiane z hasłami supremacji białej rasy bądź opatrzone nienawistnymi tekstami np. „śmierć wrogom ojczyzny” – podkreśla w rozmowie z INN:Poland. – Zapewne kilku biznesmenom pozbawionym wyczucia, dobrego smaku i moralności jest to na rękę – dzięki temu nagannemu zjawisku zarabiają ogromne pieniądze. Pozostaje tylko zapytać, co z pamięcią o Powstaniu i jego ofiarach i gdzie miejsce na prawdę historyczną – puentuje.

<http://innpoland.pl/128717,ma-byc-duze-jaskrawe-i-niekonieczne-w-dobrym-guscie-powstancze-gadzety-musza-rzucac-sie-w-oczy>